♊ NIEBO GWIAŹDZISTE
nr. 5/1937 r.
rocznik III
Organ Przyjaciół Astrologii Naukowej w Polsce
Monatsblatt für astrologische Forschung ◈ Revue mensuelle d'astrologie ◈ Monthly journal of astrology

Fr. A. Prengel.

Teza astro-meteorologiczna
o zjawisku „Zimnych Świętych".

W maju roku każdego obserwujemy ciekawe zjawisko silnego obniżenia się temperatury, trwającego nieraz szereg dni. Periodyczny fenomen ten występuje na szerokich obszarach ziemi. W okolicach ciepłego południa, jak wynika z obserwacyj meteorologicznych, oczywiście zaznacza się stosunkowo lekkie tylko oziębienie, podczas gdy w naszych strefach notujemy często po prostu nawrót zimy. Wspomniane zjawisko meteorologiczne występuje wcześniej lub później, a więc nie zawsze dokładnie w te same dnie. Niemniej od wieków zauważono jego nasilenie w **drugiej dekadzie maja**, często w pierwszych jej dniach t. j. **12. 13 i 14 maja**, stojących pod wezwaniem **św. św. Pankracego, Serwacego i Bonifacego**, wskutek czego tradycja ludowa obdarzyła ich przydomkiem **„zimnych świętych"** (u Niemców „Eismänner").

Ów fenomen meteorologiczny intryguje i wprowadza w zakłopotanie uczonych, tłomaczących go ostatnią przed definitywnym ociepleniem **reakcją arktycznego zimna lub spływaniem od bieguna ku południowi oderwanych gór lodowych**, topniejących i oziębiających powietrze kontynentu itd. Niektórzy astronomowie wysuwają zdanie, że w krytycznym czasie ziemia mija **rój asteroidalny Aquaridów**. Hypoteza ta nie wytrzymuje jednak krytyki, ze względu na fakt, że zjawisko „zimnych świętych" nie tylko ma miejsce w **pierwszej połowie miesiąca**, jak należałoby przypuszczać, lecz występuje również na przestrzeni szeregu innych dni maja. Inni badacze znów znajdują związek z głównymi fazami księżyca, we Francji osławiona „la lune rousse", w Niemczech pełnoksiężycową falę majowego zimna nazywają „Schafskälte". Uważam, że to również mało tłomaczy właściwy sens zjawiska.

Kluczem wyjaśnienia mogą tutaj raczej być **spostrzeżenia astrologii naukowej**. I rzeczywiście doroczna periodyczność „zimnych świętych" podsuwa bez wątpienia możliwość **promieniowań syderycznych w związku z ruchem corocznym słońca w pasie zodiakalnym**. W ciągu maja pozorny bieg słońca odbywa się na **przestrzeni ostatnich 20 stopni Byka i pierwszych 10 stopni Bliźniąt**. Otóż nie jest zupełnie wykluczonym istnienie w tym okresie specjalnego oddziaływania **gwiazd stałych**, z którymi słońce w swej corocznej wędrówce tworzy połączenia (koniunkcje). Oczywiście **ruch księżyca i jego fazy** tak doniosłe dla meteorologii praktycznej — odgrywają rolę czynnika regulującego siłę oraz przyspieszenie lub opóźnienie występującej fali zimna.

W ostatnich 20 stopniach Byka znajdujemy jedynie **3 gwiazdy**, mogące mieć znaczenie w przedmiocie badań: 1) **Menkar**, gwiazda drugiej wielkości, pod 13 stopniem Byka; 2) **Algol** (Głowa Meduzy), gwiazda drugiej wielkości, **pod 25 stopniem Byka**; 3) **Pleiady**, mgławica trzeciej wielkości, pod 29 stopniem Byka.

Z pośród nich na największą uwagę zasługuje Algol. W połowie maja każdego roku t. j. wówczas gdy najczęściej notujemy nawrót wspomnianej fali zimna, **słońce** pozornym swym ruchem **mija pozycję Algola**, tworząc z nim astronomiczną **koniunkcję** (połączenie). Tu zaznaczyć wypada, że astrologiczna istota wpływów, przypisywanych Algolowi, jest całkowicie zgodna z istotą zjawiska, którego wytłomaczenia poszukujemy. W Algolu już najdawniejsi astrologowie widzą **„niebezpieczne" ciało nieba**, noszące przydomek **„gwiazdy-demona"**. **Ptolemeusz z Peluzy**, książe astrologów, wspomina o nim w 73 sentencji swego Centiloquium (porównaj Polski Kalendarz Astrologiczny na r. 1937, str. 71). Badania **M. Privata**, współautora tezy rozwijanej w niniejszym artykule, na setkach horoskopów, których właściciele zginęli śmiercią gwałtowną, wykazały położenie tzw. sygnifikatorów życia (Ascendent lub jego władca planetarny, słońce lub księżyc) lub doniosłych planet na miejscu Algolu (25° Byka) lub w jego bezpośredniej bliskości.

Ale nie o fatalogiczne znaczenie Algola tutaj idzie. Tradycja astrologiczna przede wszystkim przypisuje Algolowie naturę analogiczną do wpływów planety Saturna, który posiada charakter „zgęszczający i oziębiający". Wobec powyższego powstaje następująca hipoteza:

Zjawisko „zimnych świętych" występuje przeważnie w połowie maja względnie na przestrzeni drugiej jego dekady. W okresie tym rokrocznie mija słońce, serce wpływów kosmicznych, pozycję gwiazdy stałej Algol. Wpływ jej, analogiczny do Saturna, nosi charakter oziębiający. Wniosek z tego prosty, że pasaż doroczny słońca w orbicie tej gwiazdy hamuje wzrost ciepłoty, sprzyja zaś obniżeniu się temperatury i sprowadza często nawrót fali zimna. Stosunek do słońca innych planet, jak w szczególności również księżyca, określają siłę i bliższe terminy oraz opóźnienie lub przyspieszenie tego zjawiska. Główne 4 fazy księżyca, zwłaszcza jego nów (koniunkcja) i pełnia (opozycja) mają w tym wypadku charakter decydujący. Pełen obrót księżyca od jednego do drugiego nowiu trwa okrągło 28 dni. Orbita działania koniunkcji Słońce-Algol wynosi 15 do 20 dni. W tym okresie przypada zawsze jedna z głównych faz księżyca: nów, pełnia lub jedna z kwadr, ułatwiających znalezienie bliższych terminów spadku temperatury. Bezwątpienia nów, jako napięcie konjunkcyjne z Algolem, analogiczne do słońca, z natury rzeczy posiada dla badanego przedmiotu często znaczenie maksymalne.

Za Symours'em i Privat'em przytaczam poniżej szczególnie niskie temperatury majowe (minima), z szeregu lat, zapodane przez Narodowy Instytut Meteorologiczny w Paryżu:

20 maja 1875: 3,7°,
11 maja 1881: 1,3°
18 maja 1882: 2°,
12 maja 1885: 0,3°,
12 maja 1888: 1,6°,
13 maja 1897: 0,4°,
20 maja 1900: 1,2°,
20 maja 1903: 4,1°,
13 maja 1914: 2,8°,
15 maja 1915: 1,6°,
13 maja 1918: 5,7°
18 maja 1923: 1,1°,
12 maja 1927: 2,8°,
12 maja 1928: 1,5°,
15 maja 1933: 5,4°,
18 maja 1934: 2,6°,
18 maja 1935: 1,2°,

Powyższe dane dotyczą oczywiście obszarów Francji, ściśle, być może, pomiarowego terenu Paryża. Niemniej również inne kraje kontynentu odczuły tę falę zimna, przechodzącą w mniej lub więcej silne przymrozki nocne na wschodzie Europy. Jeżeli idzie o zachodnie krańce obszarów Polski, to np. w ubiegłym siedmioleciu najniższe nocne temperatury majowe (według własnych zapisków) przypadały: 9. maja 1930, 10 maja 1931, 9 maja 1932, 15/16 maja 1933, 19 maja 1934, 13/14 maja 1935 (pomijając wyjątkowo wczesny, zimny dzień 1 maja tegoż roku) i 15 maja 1936.

Jak widzimy z powyższego, „zimni święci" nie grzeszą zbytnią akuratnością w składaniu swych wizyt. Ale właśnie ta pozorna nieakuratność świadczy za hipotezą Symours-Privat, przypisującą występowanie zjawiska koniunkcji słońca z „zimnym" Algolem a jego nasilenie i zmienność terminów głównych fazom księżyca i odnośnym czynnikom planetarnym.

Ciekawą tę teorię francuskiego badacza Ed. Symoursa o nierozwikłanym jeszcze i zawsze aktualnym zagadnieniu, ogłoszoną przez M. Privata na II. Międzynarodowym Kongresie Astrologów w Brukseli (dn. 16 lipca 1935 r.), podaję niniejszym pod rozwagę polskich meteorologów urzędowych i czytelników, zainteresowanych przyczynami majowych kaprysów atmosferycznych.

Dr Józef Ryglewicz, Lwów.

Empedokles — filozof czterech żywiołów.

Empedokles urodził się w Agrygencie na Sycylii około r. 490 prz. Chr. Pochodził z zamożnego i szlachetnego rodu. Wiemy, że dziad jego, noszący to samo co on imię zwyciężył na zawodach olimpijskich w zaprzęgu z czterech koni, na jaki u Hellenów mógł sobie pozwolić tylko wysoki arystokrata. Zwycięstwo to mylnie przypisywano później jego wnukowi.

Pomimo arystokratycznego pochodzenia i wbrew ówczesnemu stanowisku greckich myślicieli, Empodokles wyraźnie skłaniał się ku demokratyzmowi, wyszydzając zawzięcie tyranię. Przekonawszy się jednak na sobie samym, jak zmienną jest łaska ludu, obłożony banicją, opuścił Agrygent i później na Peloponezie, podczas zderzenia wozów, zakończył życie w roku 430 prz. Chr.

Zachowane o nim wzmianki biograficzne każą przypuszczać, że był on nie tyle filozofem w naszym tego słowa znaczeniu, ile raczej pewnego rodzaju znachorem, który łączył racjonalną higienę ze sprokurowanym sobie nimbem cudotwórcy.

Historyczne ziarno musi niezawodnie tkwić w opowiadaniu, że miasto Selinunt — wskutek wylewów przepływającej przezeń rzeczułki — nawiedzone morowym powietrzem, uwolnił od zarazy — przyczym jak powiadają, własnym kosztem — w ten sposób, że dwie sąsiednie rzeki połączył z zarażonym łożyskiem za pomocą kanałów i tą drogą wyprowadził z miasta zakażoną wodę. Na pamiątkę tego wydarzenia mieszkańcy Selinuntu wybili medale, z których dwa zachowały się do naszych czasów.

Timaeusz opowiada, że Empedokles uwolnił swoje miasto rodzinne od suchych wiatrów, które sprawiały, że owoce usychały na drzewach. Miał tego dokonać, uchwyciwszy wiatry w worki z oślich skór, co przypomina motyw pewnej znanej baśni.Czynem tym zjednał sobie zaszczytny przydomek.

Bardziej prawdopodobnym z punktu widzenia okultyzmu wydaje się pozornie cudowne uzdrowienie dziewczyny imieniem Panthea od dusznicy i podobnego do śmierci odrętwienia, które — według Heraklidesa — przyniosło mu sławę cudotwórcy wskrzeszającego umarłych.

Empedokles musiał w każdym razie posiadać w wysokim stopniu rozwiniętą zdolność hypnotyzerską. Bowiem gdy razu pewnego jeden z jego gości wyprowadzony z równowagi rzucił się na drugiego z dobytym mieczem — przez samo zanucenie uspokajającej pieśni „czarodziejskiej" miał go natychmiast rozbroić.

Sam przypisywał sobie posiadanie nadprzyrodzonej mądrości i magicznych sił. Samym już ukazaniem się starał się wywoływać wrażenie. W tym celu nosił niestrzyżone włosy, przemawiał zawsze z namaszczeniem i aktorską godnością, ubierał się w długie purpurowe szaty, obszyte dzwoneczkami, zaś podczas przemówień publicznych występował zawsze z gałęzią laurową w ręku, a czołem przepasanym wstążką kapłańską. W swoim poemacie filozoficznym „O naturze" przypisuje sobie zdolność usuwania starości i leczenia wszystkich chorób, wywołania i uspakajania wichrów, sprowadzania deszczów i posuchy, a w jednym miejscu nawet mówi, że nie jest już człowiekiem, lecz nieśmiertelnym bogiem.

Przy zetknięciu z poglądami Empedoklesa, zadziwia — mimo jego ludzkich słasłabostek — wprost **genialna fantazja naukowa** tego myśliciela.

Powstanie czegoś uważa za puste słowo, przez co odrzuca panujący za jego czasów pogląd o stworzeniu z nicości.

Błędem jest — mówi on — widząc istotę wchodzącą w życie, przyjmować, że stanowi ona coś, co poprzednio nie istniało, że powstała dopiero w momencie przejawienia się na planie materialnym i odwrotnie, widząc ją ginącą, sądzić, że jest coś, co istniało, przestaje istnieć. Co nazywamy powstaniem, jest w rzeczywistości tylko **połączeniem**, zaś, co nazywamy przemijaniem — tylko **rozłożeniem materii.** W pierwszym wypadku powstaje jedność z wielości, w drugim wielość z jedności. Empedokles zatem, poraz pierwszy w dziejach myśli ludzkiej, uznaje **kołowrót przemian materii.** Wszystko, co widzimy, zbudowane jest z **czterech elementów: ziemi, wody, powietrza i ognia.** Są one pierwotne, niestworzone i nieprzemijające, składają się z gatunkowo jednakowych cząstek i, niezmieniając swych właściwości, krążą w różnorakich połączeniach, w które wciągnięte zostały przez obieg materii.

„Głupcy nie mają daleko sięgających myśli, którzy mniemają, że powstaje to, czego wpierw nie było, lub, że coś zginie lub całkowicie może być zniszczonym. Nie może bowiem coś powstać z czegoś, czego zupełnie niema — i jest niemożliwe i niesłychane, by to, co jest, zginęło. Będzie zawsze ono tam, gdzie je ktoś postawi" (Fragment 11 i 12).

Dalej więc! rozpatrz każdą rzecz wszystkimi swymi narządami, o ile jest jasna Nie wierz bardziej wzrokowi, jak słuchowi, nie nadawaj większej wagi rozbrzmiewającemu słuchowi ,jak jasnym wskazówkom podniebienia, ani nie odmawiaj wiary żadnym innym organom, które umożliwiają poznanie, lecz rozważ wszysko, o ile jest jasnym" (Fragment 4).

Przede wszystkim poznaj cztery korzenie wszystkich rzeczy: ogień i wodę, ziemię i powietrze, z nich bowiem składa się wszystko, co było, co jest i co będzie" (Fragment x).

„Ze zmieszania się ich wypłynęły niezliczone rodzaje śmiertelnych istot, posiadających najróżnorodniejsze formy, dziwno patrzyć" (Fragment 35).

„Tak, jak malarze, wykonując pstre obrazki wotywne, mężowie, których zdolność nauczyła dobrze sztuki, biorąc rękami różne soki, mieszając je w należytym stosunku, jednej więcej a innej mniej, i z nich tworzą się kształty podobne do różnych rzeczy, jak to: drzewa, mężczyźni i kobiety, zwierzęta i ptaki, ryby żyjące w wodzie i bogów długowiecznych, najbogatszych w zaszczyty; tak też one (elementy), a nie co innego — są źródłem śmiertelnych rzeczy, tych przynajmniej, które wyłoniły się przed naszym wzrokiem w niewypowiedzianej ilości. Wiedz o tym dokładnie, gdyż słyszałeś opowieść bogini" (Fragment 23) .

Empedokles opisuje ogień jako ciepły i błyszczący, powietrze jako płynne i przezroczyste, wodę, jako ciemną i zimną, ziemię jako ciężką i twardą. Nadto przypisuje ziemi naturalny ruch w dół, ogniowi zaś w górę. Żywioły oznaczył on przy tym mitologicznymi nazwami: ogień jest dla niego Zeusem lub Hefajstosem, inne otrzymały nazwy Hery, Aidoneusza i Nestis.

„Przede wszystkim słuchaj o **czterech korzeniach wszystkich rzeczy.** Zeus błyszczący i niosąca życie Hera, Aidoneus i Nestis, której krople łez są źródłem dla śmiertelnych“ (Fragment 6).

Siły wywołujące nieustanny ruch żywiołów są — według Empedoklesa — dwie: **miłość i nienawiść**, zwane przez późniejszych **siłą przyciągania i odpychania. Przyciąganie** — miłość upersonifikował jako Afrodytę.

„Z mieszaniny wody, ziemi, powietrza i ognia powstały kształty i barwy tylu śmiertelnych rzeczy, ile zostaje złączonych przez Afrodytę“ (Fragment 71).

„One tylko (elementy) istnieją; przez siebie biegnąc, stają się one ludźmi i rodzajami innych zwierząt. Raz łączą się miłością w jeden ład, innym razem są unoszone w różnych kierunkach nienawiścią sporu“ (Frag. 26).

Dokończenie nastąpi.

M. Fandrejewski, Toruń.

CZY BĘDZIE ZNOWU WOJNA?

Coraz częściej słyszymy o nowej wielkiej wojnie. Pewne państwa zbroją się na gwałt; są zdecydowane na wszystko, napierając na przyspieszenie raczej, niż na odroczenie rozgrywki wojennej. Mocarstwom wielkim jakby zależało na podtrzymaniu atmosfery niepokoju. O planach przyszłej wojny rozpisuje się prasa. To też psychoza lęku i przygnębienia ogarnia znękaną ludzkość. Jedno państwo podejrzewa drugie o zbrojny napad wzgl. o podbój orężny. Pytamy się, dlaczego te zamieszki i antagonizmy między narodami, poczęte przeważnie z nieporozumień, niechęci i uprzedzenia? Dlaczego wszędzie ten zamaskowany egoizm, niepokój, depresja, zamęt pojęć, bezmyślna impulsywność? Wszystko jakby położyło się w poprzek czasu. Tempo wypadków doznaje jakby przyspieszenia, a kontury przyszłych wydarzeń zarysowują się w sposób coraz wyraźniejszy. Czy te alarmy wojenne powstają na tle rzeczywistego niebezpieczeństwa, czy też służą one, jak twierdzą optymiści, jednej z tych intryg, przy pomocy których formuje się w dzisiejszych czasach opinię publiczną?

Zobaczymy, co mówi astrologia o możliwości przyszłego konfliktu wojennego. Otóż według reguł astrologii mundannej wybuch wojny powoduje — obok innych konstelacyj — zaćmienie Słońca wzgl. Księżyca, o ile zaćmienie takie ma miejsce w znakach, należących **do elementu ognistego.** Nasuwa się więc pytanie, czy w najbliższym czasie nastąpi zaćmienie Słońca wzgl. Księżyca w tych znakach? **Otóż w r. 1937 ma miejsce tylko jedno takie zaćmienie Słońca dn. 3. grudnia w ognistym Łuczniku 10° 23'.**

Następnie zaćmienie Słońca w znaku ognistym nastąpi **dnia 20 kwietnia 1939 w 29° 15' Barana.** Ponieważ wpływ z konstelacji Łucznika rozciąga się także na przeciwległy znak **Bliźniąt**, mamy w przyszłości przed sobą potężną oś, która przejawi doniosłe znaczenie. Mieści się bowiem w niej potężna dynamika wydarzeń, zmian i przewrotów w niektórych krajach europejskich i zamorskich. Rok 1937 i następne będą okresem dalszych zajadłych sporów i walk o hegemonię.

Przypominam, że w r. 1914 i następnych latach wojennych były zaćmienia Słońca w następujących znakach ognistych:

21. 8. 1914 w 27° 35' Lwa, 10. 8. 1915 w 17° 11' Lwa, 30. 7. 1916 w 6° 32' Lwa, 14. 12. 1917 w 21° 50' Łucznika, 3. 12. 1918 w 10° 38' Łucznika.

Wspomnę jeszcze o **planetach transneptunowych**, odkrytych przez niemieckich astrologów-badaczy **A. Witte'go i Fr. Sieggrün'a.** Witte odkrył i obliczył stanowiska **Kupido, Hadesa, Zeusa i Kronosa**, zaś Sieggrün **Admetosa, Wulkanusa i Apolona.** Witte jest też twórcą tzw. **szkoły hamburskiej.** Metoda ta nie zna aspektów, lecz operuje systemem planeto-obrazów (Planetenbilder). Coprawda urzędowa astronomia zaprzecza istnieniu tych planet hipotetycznych, gdyż nie schwyciła ich jeszcze luneta. Jednakowoż działanie tych planet da się stwierdzić w każdym horoskopie. W szkicu niniejszym będzie mowa tylko o **Zeusie i Kronosie.** Planety te w odpowiedniej konfiguracji wywołują wojnę. Bieg ich jest bardzo wolny, a położenie tych ciał było **w dniu 1. 4. 1937 dla Zeusa 13° 15' Lwa a dla Kronosa 13° 33' Byka. Dnia 14. 9. 1937 wejdą planety te w ścisły kwadrat, a długość ich wynosić będzie 15° 02' Byka wzgl. 15° 02' Lwa. Otóż oś Zeusa i Kronosa znajduje się w 0° 0' Raka — 0° 0' Ko-**

ziorożca, tworząc związki z punktem Barana, Księżyca, Marsa i Uranusa. Według szkoły Hamburskiej tworzą planety wyżej wymienione następujące „obrazy“, które podaję dosłownie z dzieła „Regeln für Planetenbilder“ (Reguły dla planeto-obrazów):

Zeus + Zeus = Kronos: Niepohamowana gwałtowność;
Zeus + Kronos = Baran: Gwałtowne zbrojenia wojenne, wielkie pożary. — Wojna;
Zeus + Kronos = Uranus: Nagły wybuch wojny. Wielkie wynalazki techniczne;
Zeus + Kronos = Mars: Maszyny wojenne — okręty pancerne — tanki;
Zeus + Kronos = Saturn: Wielkie straty wskutek wojny;
Uranus + Kronos = Saturn: Gwałtowne skutki, straty wojenne;
Uranus + Kronos = Baran: Zdenerwowanie w kołach rządowych;
Uranus + Kronos = Mars: Nagły akt gwałtu kół rządowych, krwawe zduszenie zaburzenia;
Uranus + Zeus = Baran: Nagły wybuch wojny. Strzelania:
Uranus + Zeus = Kronos: Gwałty, spowodowane przemocą rządu — wojna;
Mars + Saturn = Zeus: Zamach — ogień — śmierć spowodowana przez broń palną.

Zaznaczam, że konstelacje osi tej mogą wtenczas tylko działać, jeżeli wejdą w kontakt z **ważnymi punktami** (Ascendent, Południk, Słońce itd.) **horoskopu** danego kraju, głowy państwa lub dyktatora, tak tranzytowo, jak i dyrekcjonalnie lub progresywnie. To samo odnosi się do zaćmień Słońca i Księżyca. Wojna włosko-abisyńska, jako też wojna domowa w Hiszpanii podpadają w zasięg działań Zeusa i Kronosa. Również ciągłe rozruchy w Palestynie. W rb. i następnym należy się więc poważnie liczyć z dalszymi zaburzeniami a nawet z niebezpieczeństwem konfliktu wojennego.

Zygmunt Koehler, Warszawa.

Psychologia biletu loteryjnego.

Bardzo niewiele osób, biorących udział w grze loteryjnej, zastanawia się nad **źródłami i mechanizmem sił, kierujących „szczęściem“** w tej dziedzinie. Przeważnie uwaga ich bywa zajęta terminami ciągnień, numerami losów, szukaniem wspólników, wysokościami stawek i wygranych. Są to wszystko elementy stanowiące powierzchowny chaos i wcale nie ułatwiające, a często utrudniające sukces. Astrologia, powołana do uczenia wglądu w nieprzemijającą istotę, kryjącą się pod przelotnym obliczem zjawisk, może tu rzucić garść bardzo ciekawych uwag.

Na wstępie stwierdzamy coś zasadniczego: Wszystkie bilety loteryjne są całkowicie bezdusznym zbiorem kolorowych kartek, zadrukowanych znakami i cyframi. Owa tajemnicza moc, przypisywana numerom losów, jest mętnym i wypaczonym **odblaskiem kabały**. Cyfry tej głębokiej filozofii, co wywodzi ród z zatopionej Atlantydy, są symbolami żywych, twórczych idei, kierujących życiem wszechświata, lecz nie mają nic wspólnego z martwymi napisami na papierze.

Bilet loteryjny i jego numer nic nie znaczą, a nabierają sensu dopiero **od chwili, w której zostały zakupione**. Nabywca tworzy ich psychologię, która, jak zaraz zobaczymy, jest mocno skomplikowana.

Człowiek to horoskop. Jest to prawda, która będzie pojęta dopiero przez przyszłe pokolenia. **W horoskopie ujawniona jest ściśle obecność lub nieobecność szans wygrania na loterii oraz terminy, w których istniejące szanse osiągają swe maksymum.** Wskazania te są miarodajne, gdy ktoś gra samodzielnie na cały los. Jeżeli tworzy się **spółka**, to szanse poszczególych wspólników wzmacniają się lub osłabiają się wzajemnie. Procesy te można z całą ścisłością zanalizować na podstawie **horoskopów osób zainteresowanych**. Można też zgóry określić typy **wspólników**, mogących przynieść zwiększenie szans. Gorzej jest, gdy ktoś **kupuje część losu, a reszta idzie do rąk zupełnie nieznanych**. Wtedy część elementów wymyka się z pod obserwacji. Tak czy inaczej, bilet loteryjny otrzymuje więc mniejwięcej złożoną **mieszaninę impulsów**, które mają skrystalizować jego numer w rękach osób wykonujących losowanie.

I tu właśnie zjawia się **następna faza**. Chodzi o **stosunek tych osób losujących do właściciela lub właścicieli biletów. Wzajemna harmonia wzmacnia, wzajemna dysharmonia osłabia możliwość wygranej.**

Ale w danym ciągnieniu biorą udział setki osób lub grup osób. Właściciel czy właściciele każdego z numerów mają **określone szanse, warunkowane przez ich horoskopy, terminy i czas ciągnienia oraz stosunek do osób ciągnących.** Numery biletów, zawarte potencjalnie w kole loteryjnym, **stają się na moment istotami żyjącymi, które walczą o pierwszeństwo.** Numer, którego psychologia jest najlepsza, czyli którego właściciel lub właściciele podlegają w danym czasie **najsilniejszym i najbardziej harmonijnym emanacjom kosmosu**, osiągnie **główną wygraną**, a za nim ustawią się w szeregu psychologie pośledniejsze.

Teoretycznie nie jest niemożliwością uchwycenia tych wszystkich związków i obliczenie najlepszych szans. Przy dzisiejszych warunkach pracy astrologicznej jest to jednak **niepodobieństwem praktycznym.** Trzebaby bowiem posiadać **horoskopy wszystkich uczestników danego ciągnienia**, a dla takich gigantycznych obliczeń niema ani danych, ani czasu.

Zadowolnić się więc należy tym, co jest dostępne, t. zn. **obliczać szanse na podstawie horoskopów właściciela biletu i jego znanych wspólników.** Pomijając fakt, że nie zawsze jest i to dostępne, badania takie nie wystarczają do kategorycznego stwierdzenia wygrania lub przegrania, gdyż nawet przy bardzo silnych pozornie nadziejach, może się znaleźć dość numerów o **lepszych psychologiach**, które wyczerpią przeznaczoną ilość wygranych.

Te i tym podobne zagadnienia, dotyczące zjawisk i wysiłków zbiorowych, a więc w szczególności zagadnienia społeczne i polityczne, znajdą dopiero wtedy swe rozwiązanie i uzasadnienie astrologiczne, gdy **posiadanie horoskopu urodzenia stani się dla każdego równie ważne, jak posiadanie dowodu osobistego lub metryki urodzenia.**

Konstanty Chmielewski.

Dynamika astralna Bliźniąt.

Trzecim typem dla naszej strefy geograficznej wiosennym jest typ tworzywny z pod znaku **Bliźniąt.** Ruchliwy, wrażliwy na bodźce zewnętrzne, wielomówny, postawny, jest on najprzedniejszym wyrazem konstrukcji cielesnej.

Lotny w dążeniach, ruchach i umyśle, elastyczny, potrafi łatwo nawiązywać stosunki z ludźmi, co znakomicie ułatwia mu zdobywanie kariery życiowej.

Najchętniej poddaje się wpływom inicjatywnym wybitnych indywidualności, nadając zapożyczonym ideom cechę własną, zabarwioną tendencjami praktycznymi (wpływ Merkurego). Jego impulsy grawitują ku charakterom mocnym, otrzymując od nich w okolicznościach sprzyjających poparcie i pomoc. Odpłacają się za to uznaniem wybitnych cech osobowości i solidnością postępowania.

Lubią środowiska i zajęcia, tętniące ruchem życiowym, więc handel, podróże, dziennikarstwo, transporty. Ciągłe zmiany, hazard, walka konkurencyjna — to ich żywioł. Chętnie biorą udział w zawodach, biegach, rozgrywkach, konkursach, cielesnych lub umysłowych. Interesują się problemami i posunięciami zdrowotnymi (higiena, medycyna).

Własności indywidualne innych osób przejmują i naśladują z mistrzowskim powodzeniem. W kształtowaniu się własnych myśli, uczuć i decyzyj woluntarnych przeważa wpływ impulsów cielesnych nad motywami duchowymi.

Do zalet osobistych tego typu należy rzutkość, ruchliwość, pojętność, łatwa kontaktowność międzyludzka i elastyczność sprawnościowa.

W warunkach niekorzystnych typ ten wykazuje duże roztargnienie, niepokój wewnętrzny, trudności w opanowaniu instynktów, pociąg do sensacyj, nerwowość, naśladowniczość, powierzchowność umysłową i podatność do sugestyj.

Panowanie znaku Bliźniąt odpowiada ostatniej dekadzie maja i dwom pierwszym czerwca.

W okresie tym oprócz konstelacji Bliźniąt wywierają wpływ radiacyjny konstelacje: Oriona, Małej Niedźwiedzicy, Wielkiego Psa i kilku innych: Żyrafy, Columbae, Pictoris, Leporis, Aurigae, Lynxi, Monoceros.

Konstelacja Bliźniąt o naturze merkuro-jowiszowej rozszerza się od 28° Bliźniąt do 29° znaku Raka w kierunku długości oraz od 2° 5 do 12° N w kierunku szerokości. Urodzeni pod promieniowaniem specjalnym tej konstelacji są, według Maniliusa, silnie sensytywni, kochliwi. Zdradzają pociąg do wiedzy uniwersalnej. Robson wiąże z tą konstelacją wypadki niepowodzeń finansowych i fizyczne osłabienie w kolanach.

Silny wpływ na kształtowanie się charakteru wywierać mają promienie Oriona, konstelacji o cechach, według Ptolemeusza, saturno-jowiszowych. Położenie tej konstelacji odpowiada od 9° znaku Bliźniąt do 7° Raka, w kierunku długości oraz od 15° S do 24° S w kierunku szerokości. Manilius podkreśla wpływ radiacyj orionowych na budzenie się wybitnego geniuszu twórczego, odwagi cywilnej i niezmordowanej w trudnych okolicznościach życia oraz wróży sławę, przyjaźń powszechną. Fludd zaznacza, że urodzeni pod wpływem tej konstelacji wykazują olbrzymią elastyczność życiową i ruchliwość, która pcha ich do zmiany miejsca zamieszkania. Według Robsona przejawiają dumę, zaufanie w sobie, arogancję i powodzi im się w handlu. Z gwiazd Oriona szczególną siłą odznaczają się: Rigel i Bellatrix.

A. Sękowski.

Wskazówki dla rolników i ogrodników na miesiąc czerwiec.

Tam, gdzie na mokrych rolach nie dokończono dotąd sadzenia kartofli i wszystkiego, co nosi owoce w ziemi, można to jeszcze uczynić do 8 czerwca. Powietrze będzie na ogół niestałe. Od 1 do3 przelotny deszcz, potem do 8 dokuczać będzie deszczowe zimno. **Zaćmienie słońca, przypadające 8-go, u nas niewidzialne,** przyniesie pogodę zależną od kierunku wiatru, piękną przy wietrze północno-zachodnim lub wschodnim, deszczową przy wietrze południowo-zachodnim lub zachodnim, który stan potrwa do 22 czerwca.

W okresie tym, oprócz w dnie od 19 do 21-go godz. 9-tej przed południem, **kosić trawy.** Od 23 zawita piękna pogoda stała do końca miesiąca, gdzie będzie można w dni poprzednie wysuszyć i zwieść skoszone trawy itd.

Pielenie i wycinanie chwastów uskutecznić od 4 do 9, 12 do 15 i od 24 do 28.

Sług nie przyjmować od 19 do 21 i od 24 do 28.

Uboju zwierząt nie przeprowadzić przy ubywającym księżycu, a więc od 1—8 i od 23 do końca miesiąca. Pozatem od 10—13 i od 19—23-go.

Bydła do chowu nie zakupywać od 1—3, 12, 13, 21—23 i od 29 do końca miesiąca. Końmi zaś nie handlować od 1 do 3, 12/13 i 29/30.

Aktualny Przegląd Astrologiczny.

Zaćmienie słońca, najdłuższe od 1200 lat, trwające 7 minut i 4 sekundy przypada **dnia 8 czerwca rb.** Najlepiej widoczne nad Oceanem Spokojnym. U nas niewidzialne. Według tradycji astrologicznej stoi w związku z **Anglią, Belgią, Ameryką, Kanadą, Afryką, Egiptem i Armenią, oraz z miastami: Londyn, Wersal, Nurymberg, Metz, Louvaine, Wednesburg i San Francisko.**

Budowy ogromnego Archiwum Astrologicznego w Nowym Jorku, obejmującego m. in. zbiory 30.000 horoskopów charakterystycznych osobistości świata, wraz z życiorysami i spostrzeżeniami, dokonano dzięki staraniom astrologów amerykańskich. Doniosły o tym niektóre dzienniki polskie. Nam o tym fakcie nic nie wiadomo. Jeżeli więc nie jest pospolitą kaczką dziennikarską w postaci tych, jak zdobycie Madrytu przez gen. Franco, to realizacji planu tylko przyklasnąć można.

„Życie Snem“ (la vida e sueno), piękny dramat wybitnego pisarza katolickiej Hiszpanii, **Calderona de la Barca,** w specjalnym przekładzie pióra dra Edwarda Boye, wystawił z przepychem dyrektor Teatru Wielkiego we Lwowie, **Wilam Horzyca.** Misterium gwiazd, którego wykładnikiem w tej sztuce jest książe Zygmunt — akcja rozgrywa się w Polsce wyimaginowanej przez poetę — wywarła niezatarte wrażenie na uczestnikach tej uczty duchowej.

„Mikołaj Kopernik“, głośna sztuka (wizja sceniczna w 6 obrazach) **L. H. Morstina** ma wejść do żelaznego repertuaru festiwalów krakowskich. Widowisko to, osnute dookoła epoki i życia wielkiego astronoma polskiego, będzie wystawione na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej wzgl. Wawelu.

„Przedruk treści dozwolony tylko za zgodą wydawcy“, takie zdanie mieści się na tytułowej karcie roczników Polskiego Kalendarza Astrologicznego. Narodowo demokratyczny **„Goniec Warszawski“** zlekceważył owo prawo autorskie, przedrukowując bez skrupułów całymi szpaltami (wraz z rysunkami) aktualne prognozy polityczno-społeczne na r. 1937. Sprawą musiały się zająć miarodajne czynniki prawnicze. Gorzej jeszcze postępuje **„Dziennik Poznański“,** przedrukowujący dosłownie, nawet bez podania źródła, z krakowskiego Il. Kuriera Codz. raporty astro-meteorologiczne p. Prengla i podaje je jako własne „Zapowiedzi meteorologiczne z Warszawy“. A jakże, nie ma to jak urzędowy stołeczny PIM! Ale droga bezpośrednio z Bydgoszczy do Poznania jest przecież bliższa niż niż via Kraków—Warszawa! Zresztą ten rekord nieuczciwości dziennikarskiej już dawno pobiła, zbankrutowawszy w międzyczasie, endecka „Gazeta Bydgoska“, przedrukowując w swym kalendarzu prognozy meteorologiczne na wszystkie 36 dekad roku z Polskiego Kalendarza Astrologicznego pod nagłówkami „Przepowiednie pogody według 100-letniego kalendarza“! Warto przypomnieć te

pospolite kradzieże dorobku umysłowego obecnie, gdy już przeszła rozpętana nawałnica naokoło Rzymowskiego, ucichły ataki na PAL (Polską Akademię Literatury) oburzonych dziennikarzy. Niestety istnieją dziennikarze, nawet wśród najbardziej chrześcijańskich i narodowych, którzy nie szanują 7. przykazania: „Nie kradnij"! Być może, są to antysemici typu gen. Ludendorffa, których hebrajski dekalog nie obowiązuje. Wszakże 10 przykazań Bożych odziedziczyliśmy po żydzie Mojżeszu, który miał zaszczyt odebrać je na górze Synaj z rąk Wszechmocnego....

Z teki aktualnych horoskopów.

André Léon Blum, premier Francji, ur. 9 kwietnia 1872 r., g. 11 rano, Paryż, + 48° 50', wsch. dł. 2° 20'. X. 2°15'♈, XI. 10°30'♉, XII. 12°15'♊. I. 26°03'♋. II. 13°15'♌, III. 4°15'♍. ☉19°53'♈, ☽7°21'♉, ☿8°1'♉. ♀24°8'♓, ♂29°10'♈, ♃20°48'♋, ♄20°55'♑, ♅27°10'♋, ♆23°37'♈, ♇18°38'♉, ☊15°27'♊.

(Źródło: miesięcznik franc. „L' Astrosophie" — Dz. Rolt Wheeler).

Z ruchu wydawniczego.

RATTNER BERNARD: **Zagadnienia siły nadziemskiej i życia zagrobowego**, Większość książki obejmuje materiał, przejęty z prasy polskiej z dziedzin metapsychicznych. Przyczynki te, jak również własne dociekania na temat powstania i budowy wszechświata, idą w kierunku słusznego uzasadnienia istnienia nieuchwytnego Stwórcy Wszechrzeczy. Dołączone tablice pierwiastków chemicznych, metaloidycznych, lekko i ciężko metalowych. Nakładem własnym, Lwów. Stron 220. Cena z przesyłką 4.50 zł.

J. R.: **„Tajemnicze gruczoły w ludzkim ustroju"**. 11 stronicowa broszurka omawiająca istotę i patologiczne znaczenie 7 hormonów o wydzielinach wewnętrznych. Przedmiot potraktował autor (czy autorka?) nierównomiernie, poświęcając np. tak ważnemu gruczołowi trzustkowemu tylko 6 wierszy i omijając omówienie gruczołu płciowego wogóle, gdyż „zbyt dobrze znane są każdemu"(?). Poco wobec tego pisać o „tajemniczych" gruczołach, którymi do niedawna jeszcze medycyna uniwersytecka się nie nie zajmowała". fizjologiczno-histologicznym, niektóre opisy wzbudzą zastrzeżenia medyka. Substytucja wypadkowa niektórych gruczołów pod planety (np. nadnercze-Jowisz?) nie jest przekonywująca ani uzasadniona. Nakładem **„Hejnał"**, **Wisła**. Cena z przesyłką 0.50 zł.

BRUNHÜBNER FRITZ: **Der neue Planet Pluto.** Obok Parma „Pluto im Planetenbild" oraz broszurki angielskiej Zieglera „Pluto in the twelwe signs and houses", jest to w międzynarodowej literaturze astrologicznej trzecie wydawnictwo specjalne, poświęcone odkrytemu przed 6 laty Plutonowi. Oryginalne spostrzeżenia, częściowo o charakterze spekulatywnym, hipotecznym, z biegiem czasu wykażą, ile w nich mieści się prawdy naukowej. Nakładem **Jos. C. Huber, Diessen vor München.** Stron 138. Cena z przesyłką 7.— zł.

NORDENSTRENG ROLF: **La homaj rasoj de la mondo.** Piękna praca uczonego szweckiego, o rasach ludzkich świata, napisana oryginalnie w języku międzynarodowym Esperanto, z przedmową prof. Uniwersytetu Rzymskiego, Elio Miliorini. Ze względu na grasujący pseudonaukowy rasizm hitlerowski należałoby aktualną tę książkę, zawierającą bogaty, rzeczowo opracowany materiał popularno-naukowy przełożyć i wydać również w języku polskim. Nakładem **Förlagsföringen Esperanto, Stockholm.** Stron 212. Ilustracyj 140.

RIEMANN FRITZ: Die Astrologie — Ein Lehrgang in Versen. Jak z tytułu wynika, autor „uczy" astrologii za pomocą wierszy. Na 47 stronicach opiewa więc — dobrze panując nad rymem i rytmem, jak również nad istotnymi zasadami astrologii — Ascendent, poszczególne aspekty, znaki zodiakalne, planety i położenie tychże w 12 polach horoskopu. Broszurka znajdzie upodobanie miłośników poezji astrologicznej. Nakładem Astra-Verlag (Timm), Leipzig C 1.

Z czerwcowym numerem kończy się półroczna prenumerata N. Gw. Pamiętajcie o rychłym jej odnowieniu na drugie półrocze!!